

W cygańskim taborze

To prawdziwa przyjemność - oglądać studencki spektakl operowy i zachwycać się wykonaniem tak wybornym, że mogłoby zawstydić niejedną grupę złożoną z muzyków z kompletnym wykształceniem. A jeszcze, gdy się pomyśli, jak ci młodzi będą się rozwijać i zdobywać doświadczenie... Tę przyjemność daje przedstawienie opery „Aleko” Siergieja Rachmaninowa, przygotowane przez Akademię Muzyczną w Łodzi.

Nowa sala koncertowa uczelni przy ul. Żubardzkiej stymuluje studentów i profesorów do poszerzania repertuaru. Tym razem wybrano niepokazywaną dotąd w Łodzi jednoaktówkę rosyjskiego kompozytora, napisaną przez niego jako praca dyplomowa w Konserwatorium Moskiewskim (1892). Dzieło młodego twórcy nawiązuje do tradycji Czajkowskiego, a jednocześnie ujawnia już cechy typowe dla dojrzałej twórczości Rachmaninowa: specyficzny liryzm i melodyjność połączone z żarliwym patosem.

Spektakl reżyserował wokalista i pedagog Piotr Miciński. Realizował on jednak pomysły nie tylko własne, ale także Andrzeja Żarneckiego. Ten wybitny aktor i reżyser, zmarły w styczniu 2014 roku, pozostawił po sobie zręby interesującej koncepcji reżyserskiej. - Rewolucyjny pomysł polega na włączeniu do opery fragmentów polskiego przekładu dramatu Puszkina „Cyganie”, na podstawie którego zostało napisane libretto - wyjaśniał Miciński przed premierą. - W ten sposób można uniknąć przeszkadzających wszystkim napisów nad sceną. Gdy widz gubi się w akcji, wchodzi narrator i opowiada, co się wydarzyło i co się za chwilę stanie. Poza tym profesor Żarnecki podjął próbę stworzenia innej linii dramatycznej: niektóre numery muzyczne mają zamienioną kolejność. Do tłumaczenia libretta wyświetlanego nad operową sceną wszyscy się już chyba przyzwyczaili, jednak rezygnacja z tego może, paradoksalnie, wzbogacić spektakl: nie mogąc śledzić każdego słowa aktorów, śpiewających w języku oryginału - w tym wypadku po rosyjsku - siłą rzeczy więcej uwagi poświęca się muzyce. Zabieg z dodaniem fragmentów Puszkinańskiego dramatu nie całkiem wyjaśniał przebieg akcji, ale w połączeniu ze streszczeniem libretta w programie przedstawienia okazał się wystarczający. Piękno Puszkinańskiego języka w mistrzowskim tłumaczeniu Jerzego Ficowskiego dodało jeszcze spektaklowi uroku.

Piotr Miciński podkreślał, że premierę przygotowano według standardów przyjętych w najlepszych profesjonalnych teatrach operowych świata, łącznie z zaangażowaniem rosyjskojęzycznych pianistów-korepetytorów dla solistów. Efekty były wyśmienite. Zarówno orkiestra, pracująca pod kierunkiem Marcina Wolniewskiego, jak i chór, przygotowujący się do premiery pod okiem Dawida Bera, zaprezentowały bardzo wysoki poziom. Precyzja, pełnia brzmienia, stylowość interpretacji - to wszystko zasługuje na najwyższe noty. Studentom niewiele ustępowali tancerze, choć byli młodszy - to uczniowie Ogólnokształcącej Szkoły Baletowej w Łodzi, przygotowani przez Aleksandrę Stanisławską.

Soliści korzystali między innymi ze wskazówek Siergieja Leiferkusa, światowej sławy rosyjskiego basa-barytona, który w listopadzie poprowadził w łódzkiej Akademii Muzycznej kurs mistrzowski. Realizatorzy podkreślali, że każda z trzech obsad głównych ról jest równie dobra. Przemysław Baiński, który podczas drugiego z pięciu grudniowych przedstawień kreował rolę młodego Cygana, wyróżnia się silnym, szlachetnie brzmiącym tenorem, wyjątkowo pięknym zwłaszcza w górnych partiach (to rzadkość!). Mocny, jasny sopran, w górnym rejestrze raczej przenikliwy, cechuje Paulinę Janczaruk (Zemfira). Michał Błocki jako Aleko dał się zapamiętać dzięki głębokiej barwie głosu barytonowego, zaś Michał Rudziński pięknie zaśpiewał arię „Opowieść starego Cygana”. O ile pod względem wokalnym młodzi artyści zaprezentowali się nadzwyczaj dojrzałe, o tyle w kwestiach aktorskich nie udało się ukryć ich braku doświadczenia; zdradzały go szablonowe rozwiązania zadań aktorskich. Nie najlepszym może zamysłem reżyserskim było rozmieszczenie aktorów w kilku sytuacjach na odległych od siebie podestach w obrębie sceny. Powodowało to nadmierną statyczność, a w momentach przejściowych - nienaturalność, np. gdy Zemfira i młody

Cygan, mówiąc do siebie, stali odwrócenii tyłem.

Przedstawienie było w pełni studenckie także dzięki autorkom scenografii i kostiumów, Paulinie Wojnar i Aurelii Fąfarze, studentkom łódzkiej ASP. Przygotowana przez nie oprawa plastyczna była minimalistyczna, nienarzucająca się widzom, w niektórych momentach symboliczna. Taki zamysł sprawdził się bardzo dobrze, bo estrada tej sali koncertowej nie sprzyja skomplikowanym pomysłom scenograficznym.

W grudniu 2014 r. odbyło się pięć przedstawień „Aleko”. Choć jeszcze wiele osób chciałoby zobaczyć tę operę, nie przewiduje się kolejnych spektakli. Premiery Akademii Muzycznej mają bowiem służyć przede wszystkim celom dydaktycznym. Na 2015 rok akademicki Akademia już zapowiada polską premierę „Abu Hassana” Carla Marii Webera. Warto trzymać rękę na pulsie, by tego nie przeoczyć.

Siergiej Rachmaninow – „Aleko”. Kierownictwo muzyczne: Marcin Wolniewski, reżyseria: Piotr Miciński wg koncepcji Andrzeja Żarneckiego, choreografia i ruch sceniczny: Aleksandra Stanisławska, scenografia i kostiumy: Paulina Wojnar, Aurelia Fąfara. Premiera Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi 12 grudnia 2014 r.

Zdjęcia: Dariusz Kulesza